Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Serinicgo, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz i członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. m. M. Reia, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru. Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
2 złote kwartalnie.
Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o
o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień
o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, DNIA 9 STYCZNIA 1927 ROKU. **Nr. 2.**

TREŚĆ: Seweryn Goszczyński zakazany w „Wolnej" Polsce. — Głosy i odgłosy. — Prasa niemiecka w Polsce. — Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata.

Seweryn Goszczyński zakazany w „Wolnej“ Polsce.

Sprawę omówił i celem wyjaśnienia jej dokumentami z teraźniejszości oraz przeszłości zaopatrzył
Prof. EDMUND BURSCHE.

I.

Z trudem przychodzi nam umieścić słowa powyższe w tytule tego, co mamy do powiedzenia. Smutne zwłaszcza refleksje wywołuje cudzysłów, w który zmuszeni jesteśmy ująć przymiotnik wolny, mówiąc o Polsce, boć kwestjonuje on w pewnej mierze tę tak upragnioną i z takim trudem zdobytą wolność Ojczyzny.

A jednak zmuszeni jesteśmy to uczynić. To bowiem, co dzieje się obecnie w Polsce, świadczy o tym, że Polska, wydobyta z niewoli krwią ofiarną i wysiłkiem nadludzkim wprost najlepszych jej synów, w nową straszliwą popadła niewolę. Obsiadła ją zewsząd, niby kruki i wrony, potęga czarnej międzynarodówki i nie pozwala, aby Orzeł Biały rozprostował swe skrzydła lśniące i wzniósł się do lotu wolnego.

Wszędzie niemal, w każdej dziedzinie życia dostrzegamy przejawów tych wpływów zgubnych, które wreszcie doszły do tak potwornych rozmiarów, że oto w wolnej rzekomo Polsce zabroniony zostaje jeden z jej wieszczów, który narówni z innemi zmuszony był przeżyć większość dni swoich na obczyźnie, nie mógł bowiem znieść widoku Ojczyzny, skutej w kajdany.

Dotychczas było dla nas rzeczą zrozumiałą, że dzieła największych pisarzy naszych w całości i bez skreśleń ukazywać się mogły jedynie poza granicami ziem polskich. Zaborcy obcy znieść nie mogli tchnienia wolności, którym owiane były ich utwory, i bez skrupułów skreślali w dziełach ich wszystko, co wzmagało ducha narodowego i zagrzewało go do pracy dla dobra Ojczyzny. Aby jednak po zdobyciu wolności Polska przez swe urzędy i sądy zabraniała publikować u siebie spuściznę duchową najlepszych swych synów, to wydawałoby się rzeczą nie do wiary, gdyby smutna rzeczywistość nie pouczyła nas o tym.

Bo oto cóż się dzieje?

Wychodzący w Krakowie organ Kościoła narodowego „Polska Odrodzona", w ostatnich kilku numerach drukuje jeden z utworów Seweryna Goszczyńskiego: „Moralna podstawa sprawy polskiej", napisany przezeń w roku 1847. Utwór więc, który przeszedł już do historji, który stanowi własność całego narodu, który z tego powodu nietykalny jest, boć jedynie udostępnienie w całej rozciągłości duchowej spuścizny pisarzy naszych umożliwia poznawanie ich oblicza duchowego, oraz pragnień i dążeń duchowych przywódców narodu w dobie niewoli.

Zdawałoby się tedy, że w interesie Polski leży, aby wszystkim udostępnić to, co oni mieli do powiedzenia braciom swoim. Z tego też wychodząc założenia, jeszcze Sejm Ustawodawczy był uchwalił wydanie na koszt skarbu wszystkich bez wyjątku dzieł Mickiewicza. Niestety, uchwała ta, jak wiele innych, pozostała na papierze. Najwidoczniej tym samym czynnikom, które obecnie ścigają Seweryna Goszczyńskiego, nie na rękę było wydanie kompletne dzieł Mickiewicza, boć przecież szereg utworów jednego i drugiego zakazany jest przez Rzym, a Polska okazuje się być ślepym narzędziem w rękach sług rzymskich.

Tym jedynie tłumaczy się następujący wyrok, umieszczony na pierwszej stronicy „Polski Odrodzonej" z dnia 1 grudnia 1926 r.:

Pr. II. — 157/26.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 486, 487, 488, 492 i 493 p. k.

I. Treść zamieszczonych w numerze 22 perjodycznego czasopisma „Polska Odrodzona", z daty Kraków, dnia 15 listopada 1926 r. artykułu z napisem: „Moralna podstawa sprawy polskiej" w ustępie zaczynającym się od słów: „Katolicyzm przez nakaz" a kończącym się słowami: „obowiązkom religijnym", oraz w ustępie zaczynającym się od słów: „Nadewszystko nie zapominajmy" a kończącym się słowami: „piętno papizmu"...: ...zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę występku z § 303 uk. i art. VII now. z 17/12 1862 l. 8 dzpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

autor a) w artykule pierwszym publicznie i w pismach drukowanych z nauki, obrządków i urządzeń Kościoła Katolickiego szydzi i poniżyć je usiłuje — co stanowi występek z § 303 n. k.

— — — — — — — — — — — —

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Polska Odrodzona", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

W Krakowie, dnia 16 listopada 1926 r.
Sąd okręgowy Karny jako prasowy. Senat II.
(Podpis nieczytelny).

Oto dokument. Sąd polski, na wniosek prokuratora, urzędnika polskiego, zakazuje dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów z pracy Seweryna Goszczyńskiego, albowiem autor, t. j. Seweryn Goszczyński zmarły w roku 1876 publicznie i w pismach drukowanych z nauki, obrządków i urządzeń Kościoła Katolickiego szydzi i poniżyć je usiłuje.

Mimowoli czytając to wszystko nasuwa się pytanie, czy może ów prokurator nie wie kim był Seweryn Goszczyński? I chciałoby się wprost, aby tak było. Wtedy bowiem całą potworność jego wniosku możnaby wytłumaczyć tym, że może w szkole zaborców nie uczył się literatury polskiej. Niestety, jednak trudno przypuścić, aby i śród sędziów, którzy wniosek jego przyjęli nie znalazł się choć jeden, któryby mógł go pouczyć o tym, kim był Goszczyński. Nieświadomością więc trudno wytłumaczyć wyrok ten.

I owszem przyznać trzeba, że zarówno prokurator, jako i sąd cały, na ścisłej opierał się podstawie prawnej. W dawnym bowiem zaborze austrjackim obowiązuje jeszcze prawo Jego Apostolskiej Mości, a na tej podstawie wyrok krakowski został wydany. Lecz pytam się wówczas, czy to prawo przez zaborcę wydane może być stosowane w wolnej Polsce wówczas, gdy chodzi o wydanie dzieła jednego z celniejszych pisarzy naszych? Czy prokurator i sąd, gdyby stał na stanowisku polskim, nie powinien był przejść do porządku dziennego nad martwym już paragrafem, skoro tamuje on rozwój kultury rodzimej? Ale widocznie bliższe było ich sercu prawo Jego Apostolskiej Mości, aniżeli wzgląd na kulturę rodzimą, bo tamto pozwalało im również stanąć w obronie powagi „Indicis librorum prohibitorum". Kościół katolicki zakazuje publikowania tych ksiąg, a ponieważ na jego prawie dziś jeszcze w Polsce oprzeć się nie można, niechaj więc dopomoże nam do wysługiwania się kościołowi prawo formalne zaborcy — oto co spowodowało zakaz pracy Seweryna Goszczyńskiego.

Zarówno prokurator jako też Sąd w Krakowie stanęli raczej na usługach kościoła katolickiego, aniżeli na straży interesu oraz spraw państwa i narodu polskiego.

Lecz wówczas czyż nie jest obowiązkiem najwyższego w Polsce strażnika praw i sprawiedliwości pouczyć podwładnych swoich, że ich rzeczą nie jest stać na straży „indeksu ksiąg zakazanych", i kompromitować w ten sposób wyrokami swojemi Sądy Polskie, lecz dbać o interes Państwa i narodu polskiego, który ma prawo dowiedzieć się o tym, co myśleli i pisali największe jego duchy.

A co właściwie tak bardzo nie spodobało się prokuratorowi oraz sądowi krakowskiemu? Może w słowach Se-

Głosy i odgłosy.

Kościół Narodowy. — Prawo małżeńskie.

Napad na założyciela kościoła narodowego ks. biskupa Hodura podczas prelekcji jego w Warszawie, w listopadzie r. z. chybił celu i wywołał skutek wprost odwrotny. Biskup Hodur odbył wizytację wielu parafji narodowych witany entuzjastycznie przez tłumy swych współwyznawców na dworcach kolejowych, a po wsiach jak w Lubelszczyźnie, przez liczne banderje konne, wyjeżdżające naprzeciw. Kościół narodowy nie doznał poniżenia, przeciwnie, powaga jego wzrosła pomimo zaciekłych szykan administracyjnych i podburzanie ludu przez księży rzymskich. „Polska Odrodzona" zaznacza, że pomimo, iż księża rzymscy w Lubelskiem „wzywali z ambon od zamorskich szatanów i nawoływali do obrony zagrożonego Rzymu, lud nie dał się użyć do żadnych wybryków i że podczas zwiedzania parafji, ks. biskup Hodur „nie spotkał się nigdzie z wrogiemi objawami ze strony wyznawców kościoła rzymskiego".

Kościół narodowy rośnie, przybywa mu parafjan, powstają nowe parafje, lecz położenie jego w państwie dotąd się jeszcze nie zmieniło. Legalizacja dotąd nie nastąpiła. Szykany administracyjne trwają: sypią się pozwy, wyroki sądowe i kary na księży, członków komitetów parafjalnych i poszczególnych współwyznawców za urządzanie nabożeństw, noszenie szat liturgicznych podobnych do rzymskich, za przybieranie tytułów księży i proboszczów i t. d. Wprawdzie niektóre procesy kościół narodowy wygrywa w wyższych instancjach, lecz dalsze są wytaczane.

Legalizacja nastąpić musi, ponieważ kościół narodowy wykazał już dużą siłę, wśród prześladowań się nie zachwiał, a zyskał wiele objawów sympatji nawet wśród obojętnej zwykle dla spraw religijnych inteligencji naszej. Do sądów odwołują się i wyznawcy kościoła narodowego, jak w sprawie księdza rzymskiego Marjana Wiśniewskiego, podżegacza do napadu na biskupa Hodura, do czego wreszcie sam się w pisemku „Szczerbiec" przyznał. Władze sądowe będą w coraz trudniejszem położeniu wobec niezgodności postępowania władz administracyjnych z konstytucją marcową.

* * *

Sprawa ślubów cywilnych i rozwodów jest po legalizacji kościoła narodowego; drugą kwestją, gdzie kościół rzymski usiłuje narzucić swą wolę rządowi i sejmowi polskiemu. Zainteresowanie zagadnieniem tem wzrasta. W Nr. 48 poświęca temu kilka uwag „Chłopski Sztandar", organ stronnictwa ludowego „Wyzwolenie".

W Małopolsce i w Poznańskiem jurysdykcję w sprawach małżeńskich wykonywają sądy cywilne, tylko w dawnem Królestwie kongresowem rozstrzygają sądy kościelne. Sprawą przekazania tych spraw sądom duchownym zajmowały się trzy sejmy Królestwa kongresowego w latach 1818, 1825 i 1830. Brał w nich udział jako poseł sejmowy znakomity historyk polski Joachim Lelewel. W wyczerpującym wywodzie wykazał niezbicie, że Sobór Trydencki sam w swoich postanowieniach ogłosił, że uchwały jego mają moc obowiązującą, tylko w tych państwach, gdzie uchwały Soboru Trydenckiego zostały jako takie ogłoszone i przyjęte, oraz, że w Polsce uchwały te nie zostały ani ogłoszane, ani przyjęte: zatem, jeżeli jurisdykcję tę powierzy się sądom świeckim, nie dozna obrazy ani religja rzymsko-katolicka, ani tembardziej żadna inna.

Po powstaniu listopadowem i upadku Królestwa Kongresowego, car Mikołaj w r. 1836 narzucił ustawę, oddającą jurisdykcję sądom duchownym.

Autor artykułu, prawnik, oświadcza się za wprowadzeniem ślubów cywilnych i oddaniem jurisdykcji w sprawach małżeńskich sądom świeckim, jako dającym większe gwarancję bezstronności w porównaniu z bardzo od swych władz uzależnionymi sędziami duchownymi.

Z-i.

---

weryna Goszczyńskiego rzeczywiście było coś takiego, co szkodę przyniosłoby Polsce? Obaczmyż tedy, jak brzmią zakazane ustępy jego pracy. Pisze on: „Katolicyzm przez nakaz ślepej wiary w swój Kościół i poświęcenie się przedewszystkiem sprawie Kościoła, stawiając siebie na pierwszem miejscu, naznacza podrzędną ważność interesowi narodowemu, stłumia patrjotyzm, odrywa od działań publicznych. „Pierwej zbawienie duszy, a potem Polska", powtarzają nam prawowierni katolicy. I nie bierzmy tego zdania za czcze brzmienie, za chwilowe obłąkanie kwietyzmu religijnego. Nie widzieliśmy-ż w ostatniem naszem powstaniu ludzi, którzy je ściśle zastosowali? Jest ono logicznie wyciągnione z ducha katolicyzmu; za takie musimy je przyjąć — a przyjąwszy, cóż mamy z niego wnosić? Oto, że niepodobna być zarazem dobrym katolikiem i dobrym Polakiem — a przynajmniej, że między dążeniami katolika i Polaka jest pewien rozbrat, który nadto interesowi pierwszego daje przewagę nad interesem drugiego; z takiej przyrody ich stosunków czyż nie może czasem wyniknąć zupełna między nimi sprzeczność i potrzeba, ażeby Polak ustąpił katolikowi, poświęcił swoje obowiązki obywatelskie obowiązkom religijnym?!"

A drugi urywek, który dziś tak nie spodobał się panu prokuratorowi, choć Goszczyński napisał go blisko 80 lat temu w roku 1847, brzmi: „Nadewszystko nie zapominajmy, że katolicyzm jest dziś w stanie upadku i chwyta się wszelkich środków do wyjścia z niego. Tyran na szczycie potęgi, chytry w słabości — oto charakterystyczne piętno papizmu".

(D. c. n.).

Prasa niemiecka w Polsce.

Z prasy niemieckiej: „Weg und Ziel" — „Friedensbote" — „Volksfreund" — „Glaube und Heimat" — „Der Hausfreund", — „Ewangelisches Gemeindeblatt" — „Ewangelisches Kirschenblatt", — „Neues Leben".

Nie zawsze Nowy Rok, nowe rzeczy z sobą przynosi. Częściej bywa, że my się tylko starzejemy i patrzymy trochę inaczej na otaczający nas świat. Poza tem idzie wszystko swoją koleją, a wypadki dnia byłyby te same, bez względu na to, jaką datę wskazywałby kalendarz.

Już pod koniec ubiegłego starego roku coś niecoś zdarzyło się nowego. W Łodzi, tej metropolji niemieckości, powstało nowe pisemko niemieckie. Ma to być organ młodych księży pastorów, którzy swe studja odbyli w Niemczech, a którzy po przybyciu do kraju poczuli, że tutejsi niemcy za mało są niemcami. Nie wystarczył im redagowany przez ks. radcę Dietricha tygodnik niemiecki „Friedensbote". Chcą pokazać, co potrafią. A no, zobaczymy, co przyszłość pokaże, gdyż dotychczas pisemko to obejmuje 4 małe stronice, wychodzi raz na miesiąc, a w treści nie bardzo bogate. Ale „mierz siły na zamiary". Pisemko nosi tytuł „Weg und Ziel", — redaguje je — ks. Doberstein.

* * *

„Friedensbote" organ ks. radcy Dietricha, przynosi poza artykułami wiadomości o uroczystościach misyjnych w Lipnie i Wyszokrodzie z udziałem wielu księży pastorów, oraz dzieli się smutną wiadomością o śmierci pastorowej Kratschowej w Rypinie. Wreszcie nawołuje swych czytelników do punktualnego regulowania prenumeraty. A no, ciekawi jesteśmy, czy czytelnicy niemieckich pism kościelnych są tak samo opieszali w płaceniu, jak i czytelnicy takichże pism polskich. Ton pisma spokojny, poważny, przeważnie Kościelny.

Aby zachęcić starych prenumeratorów do werbowania nowych, ks. Dietrich obiecuje premje za pozyskanie 3 — 5 nowych abonamentów pisma. A idzie to podobno obecnie trudniej wobec powstania pisma nowego, prawie pod tem samem dachem. — Konkurencja.

* * *

Pierwszy numer tegoroczny „Volksfreund" — naczelnego organu łódzkiego hakatyzmu, też nic zawiera nic nowego. Te same sensacyjne wiadomości pod temi samemi sensacyjnemi tytułami.

Chwali ten organ Niemcy, za rozbrojenie, podając przy tem statystykę niemiecką i wykazuje w cyfrach stan armji polskiej. Inne wiadomości, jak mniej więcej, w każdym innym numerze, są następujące (podług tytułów): „Dzień wielkiej walki przeciwko prasie górnośląskiej", „Złe widoki", „Tysiące maszyn ma być zniszczone", „Policjant zabija swego przełożonego", „Miasto przez trzęsienie ziemi zniszczone". Warszawa: „Przez własnego męża uśpiona i ograbiona", — „Mąż z trzema żonami"; Łódź: „Morderstwo", „Brzeziny: „Zastrzelony podczas kłótni". Zelów: „Krwawa zemsta"; Sieradz: „Morderstwo". Turek: „Wielki pożar", Kalisz: „Żywcem pogrzebany", Lwów: „Wykrycie dwu band szmuglerów", „Krwawa zbrodnia kaliskanta", „Zawalenie się dachu w kościele", Bielsko: „Pożar fabryki" i tym wszystkiem inne wiadomości podobne. Takiemi wiadomościami karmią przywódcy niemieckiej kultury łódzkiej — naszych poczciwych kolonistów po wsiach, przedstawiając im Polskę, jako Sodomę i Gomorę. Któżby, czytając wyłącznie podobne pisma, i czerpiąc z nich tylko wiadomości, mógł wyrobić w sobie sympatję do takiego społeczeństwa, o którem tylko złe rzeczy słyszy? Któżby mógł mieć przywiązanie do kraju, w którem dzieją się tylko zbrodnie, kradzieże, podpalania, oszustwa i t. p.? A wszak taki nastrój urabia w swych czytelnikach „Volksfreund". Czy to jest po obywatelsku — niech każdy sobie na podstawie powyższego odpowie.

No, ale „Volksfreund" nie ma pretensji do charakteru kościelnego, pomimo, że gdzieś, między temi wiadomościami, znajdują się niedzielne rozmyślania, podpisane przez pewnych pastorów. Mimo wyraźnego z tego powodu zdziwienia ze strony miarodajnej, nazwiska tych pastorów w dalszym ciągu w „Volksfreund'zie figurują.

* * *

O ileż uczciwiej i sympatyczniej przedstawiają się inne pisma niemieckie, jak np. „Glaube und Heimat", wychodzące w Poznaniu, lub organ baptystów, „Der „Hausfreund" — wychodzący w Łodzi! Nie mówimy już o poważnych miesięcznikach: ks. D-ra T. Zöcklera ze Stanisławowa p. t. „Evangelisches Gemeindeblatt" lub „Evangelisches Kirchenblatt" z Poznania.

* * *

Coprawda, to niezawsze gładko i w tych pismach przechodzi to, co dobrze mówi, lub dobrze życzy Polsce. Często nawet samo słowo „Wolna Polska" naszym, zdawać by się mogło, najlojalniejszym niemcom przez gardło przejść nie może.

Tak oto Nr. 12 z r. 1926, „Evangelisches Gemeindeblatt" podaje w tłomaczeniu niemieckiem orędzie Zjazdu Ewangelików całej Polski w Wilnie i słowa ostatniego zdania: „ażeby dzieło rozpoczęte w Wilnie, posłużyło ku chwale Bożej, dobru Kościoła i Wolnej Polski"—ks. Zöckler tłomaczy: „dass das., sich auswirke zur Ehre Gottes, zum Heil der Kirche und zum Wohle unseres freien Landes".—

A więc, według ks. Zöcklera i jego politycznego słownika „Wolna Polska" znaczy po niemiecku „Unser freies Land". Czy to jest słuszne, ładne, sprawiedliwe — no, i przedewszystkiem — lojalne, niech sobie odpowie sam ks. dr. Zöckler. A jednak myśmy dotychczas wierzyli, że ze wszystkich polityknjących niemców, obywateli polskich, największą równowagę umysłu i wyrobienie polityczne posiada właśnie ks. dr. Zöckler. A tymczasem... tak, zdaje się napozór mały drobiazg, a tak bardzo może zdemaskować i odkryć prwdziwe oblicze... Zdaje się głupstwo... a skompromituje.

Jeszcze jedno pismo niemieckie w Łodzi. Tytuł: „Neues Leben", organ rady bratniej społeczności chrześcijańskiej (gromadkarzy) w Polsce na terenie kościoła ewang.-augsb. Redaktor odpowiedzialny: ks. P. Otto, były pastor ozorkowski. Pisemko to ma się ukazywać 2 razy na miesiąc. Treść — wyłącznie religijna w duchu gromadkarskim.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Zarząd Koła Samokształcenia, spełniając wielokrotnie wyrażone życzenia uczestników wieczorów dyskusyjnych, przeznaczył wieczór czwartkowy dn. 13 stycznia r. b. na uczczenie pamięci pierwszego prezydenta Rzp. Polski. W dniu tym o godz. 20-ej, w lokalu gimnazjum żeńskiego (nad Zakładami Zaopatrywania), wygłosi referat o Gabrjelu Narutowiczu student Politechniki: — p. Oskar Focht. Wejście bezpłatne dla członków oraz wprowadzających gości.

KALENDARZYK T. P. M. E.

1. Niedziela dn. 9,I, godz, 20, „Herbatka — Koncert".
2. Poniedziałek dn. 10,I, godz, 20, roboty ręczne i introligatornia.
3. Wtorek dn. 11,I, godz, 20, próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
4. Środa dn. 12,I godz, 19, lekcja gimnastyki dla pań; godz, 20, roboty ręczne i introligatornia;
5. Czwartek dn. 13,I, godz. 20, lokal gimn. żeń. wieczór dyskusyjny na temat „Gabrjel Narutowicz" referuje p. Oskar Focht.
6. Piątek dn. 14.I, godz, 19, lekcja gimnastyki dla pań; godz. 19½, próba chóru mieszanego, bibljoteka i czytelnia czynne.

Kancelarja czynna we wtorki, środy, piątki i niedziele od 20 — 22, przyjmuje zapisy do Wydziałów i Kół.

Z powodu świąt przypadających w ubiegłych dwu tygodniach i nawału pracy w drukarni numery „Głosu Ewang." musiały wyjść zmiejszone. Odtąd „Głos Ewang." wychodzic będzie 6-o i 8-o stronicowy.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

— Konsystorz warsz. donosi, że na zasadzie ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1926 r. Nr. 98) od dnia 1 stycznia 1927 r. obowiązują opłaty stemplowe:

1. od wypisów z ksiąg aktów stanu cywilnego oraz od świadectw zapowiedzi 1 złoty (art. 155 p. b, ustawy);
2. od wszelkiego rodzaju świadectw, wydawanych przez Konsystorz, 2 złote (art. 154 ust.);
3. od poświadczenia własnoręczności podpisu 1 złoty (art. 158 ust.);
4. od odpisu lub wyciągu, sporządzonego przez urząd, oraz od duplikatu dokumentu urzędowego 1 złoty od każdej strony, całej lub zaczętej (art. 157.);
5. od podań, wnoszonych do urzędów, 3 złote (art. 145 p. 1 ust.);
6. od załączników do podań po 50 groszy od każdego załącznika (art. 145 p. 2 ust.),

Z WARSZAWY.

— **Kurs ogrodniczy.** Na kursie ogrodniczym, urządzonym przez Koło Miłośników Ogrodnictwa, po przerwie świątecznej, dnia 11 stycznia 1927 r, rozpoczyna cykl III prof. St. Skawiński wykładami o sadownictwie i owocarstwie. Zakończą cykl III wykłady prof. dr. Gorjaczkowskiego o szkodnikach i chorobach roślin.

Cykl ten obejmie ogółem godzin 14, a wykłady będą się odbywały w lokalu Nowy Świat 19, we wtorki, czwartki i soboty od godz. od godziny 7 do 9 wiecz.

Informacje i zapisy u inspektorki kursu M. Chmurkowskiej — Polna 32, m. 6, telefon 55-88 od 3 do 5 pp., oraz przed rozpoczęciem wykładów na miejscu.

— Nauka przedkonfirmacyjna rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę nabożeństwem w kościele o godzinie 6 pp. I lekcja z chłopcami w sali Konfirm. w poniedziałek o godz. 4½ pp. I lekcja z dziewczynkami we wtorek o godzinie 4½ pp.

Porządek nabożeństw.

Dnia 9 stycznia. **I niedziela po Epifamji,** o godz. 11½ rano, naboż. w języku polskim—ks. pastor Loth; o godz. 6 wieczór, naboż. na rozpoczęcie nauki przedkonfirmacyjnej — ks. pastor Loth.

Dnia 14 stycznia, godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W kościele garnizonowym na Lotnisku: w niedzielę, dnia 9 stycznia, o godz. 10 rano, nabożeństwo w języku niemieckim odprawi ks. senior Paszko.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

za czas od dnia 28 grudnia do 5 stycznia 1927 r.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę i 5 chłopców.

Ślub zawarli: Stanisław Hay z Aleksandrą Milbrat; Brunon Ludwik Kowalski z Irmą Teodorą Oppman; Paweł Aleksander Richter z Franciszką Teofilą Roskowską; Stefan Aleksander Heller z Martą Owsiak; Henryk Kazimierz Kowalski z Karoliną Anną Milch; Ryszard Józef Wojciechowski z Bronisławą Pieńkorz; Rudolf Westrich z Wiktorją Donatą Wandel.

Zmarli: Gustaw Wilhelm Bartha, b. cukiernik, l. 64; Lina Stecke, bez zajęcia, l. 64; Aleksander Ziebe vel Cybe, obywatel Warszawy, l. 78; Marja Anna Dratkowska, bez zajęcia, l. 61; August Gerhard, murarz, l. 75.

Ogłoszenie.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9— 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95